

Senat USA uznał Rosję za okupanta

8 sierpnia 2011

STANY ZJEDNOCZONE. Amerykański Senat 29 lipca jednomyślnie przyjął rezolucję popierającą Gruzję w dążeniu do zapewnienia integralności terytorialnej, stwierdzając jednocześnie, że Abchazja i Południowa Osetia są terenami okupowanymi przez Rosję. Senatorzy wzywają też Rosję do wyprowadzenia wojsk z terenu Gruzji do którego zaliczają również obie faktycznie niezależne republiki. „Popieram Gruzję, ponieważ jest to kraj z młodą demokracją, która pomyślnie się rozwija i jest wyrazistym przykładem tego, co może się zdarzyć po rozpadzie ZSRR” – oświadczyła jedna z inicjatorek podjęcia rezolucji, senatorka Lindsay Gram.

Swoje poparcie dla rezolucji Gruzja wyraziła ustami swojego ambasadora w Waszyngtonie. Ambasador Temur Jakobaszwili powiedział w obecności dziennikarzy, że stanowisko Senatu oznacza „podjęcie jeszcze jednego ważnego kroku ze strony strategicznego partnera”, dla którego integralność terytorialna Gruzji jest „kwestią o zasadniczym znaczeniu”.

Jak można się było spodziewać, na rezolucję amerykańskiego senatu w sposób zdecydowany zareagowała Rosja. Przedstawiciel rosyjskiego MSZ Aleksandr Łukaszewicz określił rezolucję jako „zdartą płytę”, powtarzającą slogany o „rzekomym naruszaniu integralności terytorialnej i suwerenności Gruzji”. Rosyjski dyplomata odniósł się też do użycia w senackiej rezolucji terminu „okupacja”. „Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na absurdalność użycia tego terminu w danym kontekście. Na terytorium Gruzji nie ma ani jednego rosyjskiego żołnierza. W regionie są rosyjskie kontyngenty wojskowe, lecz znajdują się one na terytoriach Abchazji i Południowej Osetii – państw uznanych przez Rosję za suwerenne po zbrodniczej awanturze wojennej Saakaszwilego w sierpniu 2008 roku” – oświadczył

Łukaszewicz. Jego zdaniem, nie można mówić o okupacji, skoro wojska te znalazły się tam „na mocy odpowiednich umów międzypaństwowych między Federacją Rosyjską a tymi niezawisłymi państwami tzn. za ich otwarcie wyrażoną zgodą”. Podkreślił też, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego o okupacji można mówić wówczas, gdy jakiś kraj sprawuje faktyczną kontrolę nad obszarem innego państwa i jego mieszkańcami, kiedy zamiast władz miejscowych rządzą władze okupacyjne. Tymczasem – jak twierdzi przedstawiciel rosyjskiego MSZ – rosyjskie władze nie wydają żadnych aktów normatywnych obowiązujących dla miejscowych obywateli. Warto w tym miejscu przypomnieć, że 26 sierpnia mają się odbyć w Abchazji wybory przyspieszone prezydenckie po śmierci dotychczasowego prezydenta Siergieja Bagapsza.

Zapewne nieprzypadkowo przyjęcie rezolucji przez amerykański Senat zbiegło się w czasie z oświadczeniem Gruzji o gotowości rozpatrzenia „konstruktywnych propozycji dotyczących pokojowego uregulowania konfliktu”. Poinformowała o tym wiceminister spraw zagranicznych Nino Kałandadze odpowiadając na ofertę dialogu z Tbilisi, jaką przedstawił kandydujący w wyborach prezydenckich w Abchazji, były premier tej republiki Aleksandr Ankwab. Również w wydanym 7 sierpnia oświadczeniu gruziński MSZ powtarza, iż władze Gruzji „wybrały politykę pokojową, ukierunkowaną na dialog”. W tym samym oświadczeniu formułowane są ostre zarzuty pod adresem Rosji. Moskwę oskarża się o organizowanie i finansowanie aktów terroru „w pozostałej, nie okupowanej części Gruzji”. Natomiast na terenach okupowanych czyli w Abchazji i Południowej Osetii władze rosyjskie – jak twierdzi komunikat – przeprowadzają ćwiczenia wszystkich rodzajów wojsk okupacyjnych a także „w szybkim tempie następuje militaryzacja” tych terenów wraz z budową tam baz wojskowych. Jednocześnie w tym samym oświadczeniu stwierdza się, że „społeczność międzynarodowa pozbawiona jest możliwości otrzymywania wiarygodnych informacji z terenów okupowanych”. Wynikałoby stąd, że dobrze poinformowana Gruzja znalazła się poza źle poinformowaną

wspólnotą międzynarodową.

Antyrosyjska histeria stała się już w Gruzji zjawiskiem normalnym. Świadczy o tym także rozdęta propagandowo sprawa fotoreporterów oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Rosji. Jednak z powodu braku przekonujących dowodów ostatecznie otrzymali oni wyroki w zawieszeniu.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszcuk

Źródło: [Lewica](#)